GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 85

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Marca 1830 roku we Wtorek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Dopełniając przepis prawa sejmowego o Towarzystwie kredytowém ziemskiém w art. 115, Dyrekcja główna ułożywszy w dwóch oddziałach tabellę numerów do losowania w czasie od dnia 20 marca r. z. do tegoż miesiąca r. b. podanych, z których oddział pierwszy obejmuje numera listów zastawnych na jedno półrocze do losowania zamieszczone, takową tabellę drukowaną przesłała kommissjom wdzkim, kommissarzom obwodowym, urzędom municypalnym miast wdzkich, urzędom pocztowym, sądowi appellacyjnemu królestwa, trybunałom cywilnym, trybunałowi handlowemu, sądom kryminalnym, sądom pokoju, i rejentom powiatowym oraz dyrekcjom szczegółowym, z wezwaniem: ażeby każda z tych władz jeden exemplarz zawiesić poleciła na głównych drzwiach wchodu do lokalu swego, tym celem ażeby każdy właściciel listów zastawnych który uskutecznił podanie do losowania w czasie właściwym, mógł się przekonać że jego listy w tabellach takowych są zamieszczone, i do losowania istotnie należały.

Zarazem Dyrekcja główna zawiadamia interessantów iż losowanie samo stosownie do przepisu prawa sejmowego w art. 117, rozpocznie się niezawodnie dnia 1 kwietnia r. b. w miejscu posiedzeń Dyrekcji głównéj o godzinie 8 zrana i kontynuowaném będzie aż do jego ukończenia.

Fundusz amortyzacyjny na bieżące półrocze wyrachowany został na summę zł. 2,568,099 gr. 28. Interessenci zaś podali do losowania listów zastawnych:

Litt. A	sztuk	517	po zł.	20,000	zł. 10,340,000
Litt. B	—	4160	—	5,000	— 20,800,000
Litt. C	—	19,444	—	1,000	— 19,444,000
Litt. D	—	8,246	—	500	— 4,123,000
Litt. E	—	19,900	—	200	— 3,980,000
W ogóle	sztuk	52,267		na zło. pol.	58,687,000

W Warszawie d. 27 Marca 1830 r. — Senator wojewoda prezes, *Miączyński.* — Pisarz dyrek. głównéj, *Drewnowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Pan Janillon przybyły z Francji i posiadający osobny całkowicie nowy sposób czyszczenia oleju, otrzymawszy patent swobody na lat trzy założył fabrykę tego rodzaju. Olej jego sposobem czyszczony, pali się bardzo jasno nie zostawiając żadnych fussów; ma nadto tę wyższość przed wszystkiemi innemi iż wcale nie kopci, przez co mury a osobliwie kosztowne meble, obicia, taperye, malowania i tym podobne nie brudzi. Do największych jego zalet należy jeszcze i to, że przez jego palenie nie powstaje w powietrzu żaden zaduch, jaki zwykle swoją ostrością, szkodliwy ma wpływ na zdrowie, drażniąc płuca i oczy zwłaszcza osłabione. — Gdy do preparowania takowego oleju nie używa się żadnego szkodliwego zdrowiu materjału, ani istot metalicznych ani kaustycznych, przeto może wybornie być zastosowany do wszelkich farb i pokostów. — Nakoniec przyjemny smak jaki ten olej posiada, czyni go zdatnym do wszelkiego rodzaju potraw a korzystne świadectwa urzędowe przez W. Celińskiego aptekarza farmacji w radzie ogólnéj lekarskiéj, który na żądanie władzy miejscowéj policyjnéj zajął się jego rozbiorem chemicznym wydane, jest dostateczną rękojmią, że oleju tego o którym mowa użycie w pokarmach jest zupełnie nie szkodliwe dla zdrowia osob takowy używających.

Oleju takowego złożonych jest kilkaset butelek dla proby w handlu korzennym JPana J. W. Bruk na ulicy Senatorskiéj w domu tak zwanym Blanka pod Nr. 461 obok ratusza głównego. — Butelka jedna tego oleju sprzedaje się po zł. 1 gr. 15 a na butelkę gr. 5, w ogóle po zł. 1 gro. 20.

— Dnia 26 b. m. zakończył życie po długiéj i dotkliwéj słabości ś. p. Leander Kozłowski magister filozofji cesars. Wil. uniw., były professor umiejętności przyrodzonych w szkołach wojewódzkich w kr. Polskiém. Umarł w 33 roku życia, poświęconego nauce i obowiązkom, które, póki siły starczyły, pełnił z rzetelną chlubą dla siebie i z prawdziwym dla kraju pożytkiem.

— Niedawno w gminie Brzezińskiéj umarła panna przeżywszy lat 124. W młodości pracowała przez długi czas w gorzelni; do zgonu była czerstwa, w każdą niedzielę o pół mili chodziła do kościoła. Dokładnie pamiętała najdrobniejsze szczegóły wydarzone przed 100 laty, a szczególniéj o Lasockim pradziadzie dzisiejszego dziedzica, przy którego znajdowała się narodzeniu. Zawsze ją zwano panną Zofją.

— Donoszą z Gdańska że w dniu 13 b. m. pękły lody na morzu Baltyckiém i wszystkie w oka mgnieniu rozpierzchły się po rozległéj przestrzeni morza.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 19 marca.* — Z powodu nieporozumienia między rządem francuzkim a izbą depu-

towanych, spadły nieco nasze papiery publiczne. Dnia wczorajszego spodziewano się na giełdzie ogłoszenia redukcji 4procentowych obligacji, co jednak nie nastąpiło. Sądzą że ministrowie czekają na przesilenię wypadków we Francji.

— Papiery mexykańskie poszły pozaonegdaj w górę, bo mówiono że król Hiszpański skłania się do uznania krajów Ameryki południowéj. Dzisiaj spadły znowu; a to dlatego że odebrano listy z Kadyxu, które donoszą o wysłaniu 20,000 wojska na nową do Ameryki wyprawę.

— Xiąże Sasko-Koburgski Leopold wzbraniał się inaczéj przyjąć dostojność monarchy Greckiego, jak pod pewnemi warunkami. Żądał, aby wyspy Samos i Kandja należały do Grecji; aby mocarstwa sprzymierzone gwarantowały pożyczkę grecką; aby wojsko francuzkie kosztem swego rządu pozostało w Grecji przez lat kilka, i aby prócz tego Grecja oddana była pod opiekę mocarstw, tak, iżby w razie, gdyby Porta najmniejszy zamiar nieprzyjacielski przeciw nowemu krajowi okazała, uważano to za postąpienie nieprzyjacielskie przeciw mocarstwom wymierzone. Po wielu roztrzyganiach postanowiono, iż mocarstwa dadzą żądaną opiekę nowemu krajowi; że wojsko francuzkie pozostanie przez rok jeden w Grecji po przybyciu xięcia Leopolda; że nakoniec mocarstwa przymierzone mają gwarantować nowemu rządowi greckiemu pożyczkę w ilości jaka się oznaczy. Co do Samos i Kandji oświadczono, że wyspy te nie mogą być wcielone do Grecji, lecz pozostaną pod panowaniem tureckiém. Z trudnością wreszcie pozyskano cel układów i xiąże Leopold odstąpiwszy żądania swego co do wysp Samos i Kandji został uznany protokółem na dniu 20 lutego podpisanym, udzielnym xiążęciem Grecji.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 18 *marca*. — (Dalszy ciąg mowy ministra oświecenia, (p. Guernon de Ranville), mianéj w izbie deputowanych w czasie obrad nad adresem).

»Nie mogę MPanowie oddalić się z téj mównicy, bez wspomnienia o mężach którzy są obwinieni w projekcie do adresu przez kommissję waszą ułożonego; przystojność i własne moje położenie, nie pozwalają mi rozszerzać się w téj mierze. Każdy komukolwiek niebyłyby znane wypadki ostatnich sześciu miesięcy, a powiedziano mu, że izba oświadczyła królowi, iż między nią a ministrami nie masz téj zgodności tyle dla dobrego toku spraw publicznych nieodbicie potrzebnéj, wywodziłby z podobnego oświadczenia konieczny wniosek, że tym sposobem napiętnowani ministrowie stali się winnymi zbrodni zgwałcenia praw krajowych, albo że sposób ich postępowania i ich rząd dąży do zachwiania swobód i pomyślności narodu. A przecież tak nie jest; nie masz ani jednéj skargi podniesionéj przeciwko ministrom za izbą lub w niéj saméj; nawet członkowie kommissji, nie są w stanie zarzucić najmniejszego wypadku lub takiego postąpienia rządu, któreby upoważniało do podania ministrów w podejrzenie u narodu. Co więcéj, niezbite świadczą dowody, że publiczna i prywatna wolność nigdy w większém poszanowaniu nie była. Z całą dzielnością swoją i z niepodległością która częstokroć z rozpustą graniczy, otrząsał druk wszelkie wędzidła, i nikt z dokładnością oznaczyć niezdoła, jak dalekie są granice jego wolności. Pomyślność powszechna zdaje się codziennie wzrastać; kredyt publiczny codziennie rozwija się coraz więcéj. Podatki, będące z natury swéj najpewniejszemi dowodami téj pomyślności, przedstawiają godną zastanowienia przewyżkę w dochodach. Rozwija się kredyt publiczny i wzmaga nad spodziewanie; a jeżeli duch przedsiębierczy stał się ostrożniejszy, to dopiéro od chwili, w któréj należało izbie ubespieczyć go zapewnieniem, że przez najdoskonalszą jedność między rozmaitemi władzami kraju, ułatwią się i przyspieszą potrzebne środki. Po czémże więc chcemy rozpoznać, że ministrowie przestali zasługiwać na zaufanie króla i narodu? Niema żadnego śladu tego rodzaju, a kommissja wasza, wiedząc o tém bardzo dobrze, wystrzegała się przytaczać czyny; podsuwa nam tylko zupełnie obce zamiary. Nie dlatego więc że przez postępowanie nasze przestaliśmy zasługiwać na zaufanie króla, ale dlatego, ponieważ wnoszą: *że mamy podejrzenie o uczuciach i rozumie narodu*. Przyznaję moi panowie iż nie pojmuję jakim sposobem powód podobny mógł posłużyć za podstawę tak ciężkiego obwinienia. Każdy obejmujący urząd krajowy, musi być na to przygotowany, że publiczne jego życie będzie poddane ścisłemu rozbiorowi; naród ma prawo wyjaśniać zasady tych, których korona obrała dla strzeżenia najdroższéj jego sprawy. Pod tym względem całe nasze życie do was należy, nie będziemy się żalili na jakiekolwiek nagany, gdyż nie mamy powodu ich się obawiać. Więcéj jeszcze czynimy, całe nasze życie prywatne wam oddajemy pod rozbiór. Badajcie wszystkie nasze czynności, jesteśmy na wszystko przygotowani odpowiedzieć na wszystko, cokolwiekby nam zarzucać można. Widzicie iż przeciwnikom naszym otwieramy bardzo obszerne pole, bierzemy odpowiedzialność na siebie za wszystkie wnioski jakieby wyprowadzili z dawniejszego naszego życia. Niechaj więc tylko będą podane: wszakże jesteśmy znani jako urzędnicy sprawiedliwości, administratorowie i publicyści. Jakież nadużycie władzy, jakież dowolne czyny przeciwne konstytucji, zarzucić nam można? Nie przytaczają nic pewnego, ponieważ nic przytoczyć nie mogą, a jakżeż daleko posunięto żądzę oskarżania nas? Zarzucają nam nawet nieczynność? Czegoż więc żądają? Czyż cierpi służba publiczna? Może żałują że nie przedsięwzięliśmy jakiéj stanowczéj zmiany, o czém dosyć śmiesznie oddawna już ogłoszono krajowi? Jeżeli na to czekają, długo czekać mogą. Słowem, w braku czynów chcą przeniknąć aż do serc naszych i myśli naszych wybadać; nie obawiają się nawet twierdzić, iż niezawierzamy sposobowi myślenia narodu. Czémże jednak chcą udowodnić tak obelżywe twierdzenia? Nie, moi panowie! nie mamy niesprawiedliwego podejrzenia, wiemy czego żąda Francja; wiemy, że naród w zaufaniu do króla, pośród wymuszonych, poruszeń zmyślonych obaw i w rozszerzonych wątpliwościach o rzetelności ministrów, zupełnie jest spokojny. Autorowie adresu, którzy nas obwinili o naganną nieufność w sposobie myślenia Francji, czyż mogli zapomnieć o otwartém oświadczeniu króla: *iż w przypadku potrzeby znajdzie siłę do bronienia wolności publicznéj, w sprawiedliwém zaufaniu Francuzów, i w przywiązaniu, które zawsze okazywali dla swych królów*. Takie MPanowie są nasze widoki o sposobie myślenia i rozsądku Francji, taki jest hołd, który składamy temu prawemu narodowi, godnemu swobód nadanych mu od prawéj władzy, których pod opieką tejże władzy z równą stałością przeciwko przywłaszczeniom i przeciwko prze-

niewierczym pochlebstwom fałszywych przyjaciół bronić będzie umiał. Niech więc dalekiemi będą od was zamiary, jakie nam przypisuje projekt adresu. Odrzućcie Mości Panowie obwinienie, któremu zbywa na wszelkich dowodach i które postępkami naszemi jużeśmy zbili jak skoro odparliśmy zaskarżenie jawnie niesprawiedliwe; osądźcież więc w bezstronnéj waszéj mądrości, czyli wam przystoi oświadczać w obliczu Francji, że imieniem narodu odmawiacie zaufania ludziom którym najnamiętniejsza opozycja nie może czynić innego zarzutu, jak tylko, że posiadają zaufanie króla. Cokolwiek jednak postanowicie, jesteśmy wam winni otwarte i prawe objawienie naszych zamiarów. Z woli króla powołani do stéru rządu, tylko za jego rozkazem od niego odstąpimy. Z ustawą w ręku pośród was stawamy. Wierni prawym zachęceniom ojca ojczyzny, niezachwianie postępować będziemy drogą przez ustawę przepisaną. Ani obelgi, ani pogróżki nie oddalą nas od kresu, jaki nam honor i obowiązek naznaczył. Gdybyśmy przez słabość lub przez błąd byli tak nieszczęśliwi, doradzać królowi środków nadwerężających niezawisłość korony lub swobody narodowe, tedy nagany naszych spółobywateli, i sprawiedliwa surowość izb, wkrótce wymierzyłyby sprawiedliwość tak godnym ukarania zboczeniom. Przyjmujemy bezwarunkowo, całą ztąd wynikającą odpowiedzialność."

Gdy po ukończeniu téj mowy którą prawa strona z oklaskiem przyjęła, minister wracał do swojego miejsca, wielu deputowanych téjże strony składało mu powinszowania. Po ministrze mówił p. Dupin starszy i baron Lepelletier d'Aulnay za projektem, a p. Chantelauze przeciw projektowi. Trzy pierwsze paragrafy przeszły bez żadnych uwag, przy czwartym dotyczącym spraw Portugalji mówił pan Hyde de Neuville uznając za rzecz niepodobną aby Anglja miała kiedykolwiek uznać D. Miguela. Żądał on aby Francja była za utrzymaniem praw Donny Marji, przyczém wezwał xięcia Polignac o bliższe w tym względzie wyjaśnienia. Xiąże odpowiedział prawie temi słowy:

»Ubolewam, iż nie mogę zaspokoić ciekawość szanownego członka. Ja powtarzam tylko co powiedział król, iż układy są rozpoczęte. Nie przystoi ministrowi spraw zagranicznych usuwać zasłonę która okrywa te układy. Wszystko co mogę powiedzieć ogranicza się na tém, że stosunki które z Lizboną przerwano, nie zostały na nowo przywrócone, i jeżeli zasada prawości jest głęboko utkwiona w sercu członka izby który przedemną mówił, niemniéj także panuje we mnie.«

Na tém zakończyło się posiedzenie i narady dnia 15 marca, które dla spóźnionéj pory odroczono do dnia następnego.

Narady tajne nad adresem d. 16 marca były poprzedzone posiedzeniem publiczném, na którém baron Mercier zdał sprawę o wyborze pana Dudon z wnioskiem za przyjęciem tegoż deputowanego, co nastąpiło; a pan Duvergier de Hauranne zarzucał ministrom przy téj okoliczności oddalenie z urzędu hr. Sesmaisons, które nastąpiło z powodu głosowania jego przy wyborach. Xiąże Polignac odparł czynione ministrom zarzuty, i przyrzekł dać późniéj izbie dostateczne w téj mierze wyjaśnienia. — Co do posiedzenia tajnego, narady nad projektem adresu rozpoczęły się zaraz po ukończeniu sesji publicznéj, to jest około godziny 2 z południa. — Hr. Alex. Laborde uważał wyprawę do Algieru za niebezpieczną i doradzał, że skoro raz się na nią zgodzono, aby z nią pośpieszano.—Po nim wszedł na mownicę minister marynarki. Wyliczywszy na wstępie wszystkie powody dla których rząd z zbrojną ręką wystąpić widział się zmuszony aby zadośćuczynienia żądać na Algierze, zbijał z kolei czynione przeciwko zamierzonéj wyprawie zarzuty i dowodził, że wysadzenie wojska na brzegach Afrykańskich nie ulega tylu trudnościom, jakie niektórzy w tém upatrują. Doniósł potém izbie, że na opędzenie kosztów téj wyprawy, żądać będzie rząd przyzwolenia nadzwyczajnego kredytu, który nie będzie tak znaczny jako już przez pisma publiczne ogłoszono. Zaprzeczał zarzutom jakoby do wypowiedzenia téj wojny ministrowie zasięgali piérw przyzwolenia gabinetu angielskiego, a w końcu dodał, że honor Francji wymaga wojny z Algierem i że nic zaniedbanego nie będzie, aby ją ukończyć pomyślnie i z zaszczytem.

— O godzinie 7 wieczorem, po przymówieniu się różnych jeszcze członków za i przeciw adresowi, przyjęto ostatnie 5 paragrafów bez żadnéj odmiany, a potém przystąpiono do głosowania, którego skutek wiadomy.

— Dziennik jeden paryzki rachuje że w Nancy jest 68 klasztorów, a w całéj Francji liczbę kongregacji podaje w ogóle 19,340.

NIEMCY. — *Od Menu d. 20 marca.* — Król Jmci Bawarski wyjechał d. 15 b. m. do Włoch. Spodziewają się że za 9 dni stanie w Neapolu. — Listy odebrane z Rzymu w Monachjum, donoszą że pułkownik Heideck mocno jest chory.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d. 27 lutego.* — Statki które zabrane zostały przez eskadrę Portugalską w czasie blokady Tercejry, wydano konsulowi Amerykańskiemu; ludzi z załogi tych statków wypuszczono na wolność.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Na wyspach Sandwich liczą 174 szkół, do których uczęszcza 11,881 dzieci, to jest 6027 chłopców i 5854 dziewcząt.

— Wzrost Londynu od połowy przeszłego wieku jest zadziwiający. W 1700 r. miał ludności tylko 674,000 która w 1750 tylko o dwa tysiące wzrosła; w 1801 roku już było 900,000; w 1811 r. 1,150,000; w 1821 r. 1,274,000 osób.

— Poczta londyńska na dzień rozdaje 28,000 listów, na tydzień 170,802, na rok 8,881,704.

— W Chinach liczą 1560 kościołów pamięci Konfuciusza poświęconych. Jak wiele tam ludzi przychodzi z ofiarami na odpusty, które dwa razy na rok, to jest na wiosnę i w jesieni przypadają, można wziąć miarę z następującego rachunku konsumcji miejsc tamecznych zdziałanego przez jednego Anglika. I tak wychodzi tam 27,000 wieprzów, 2800 baranów, 27,000 królików i 2800 różnych innych zwierząt. Towarów zaś tak wiele wtedy kupcy przedają, że samych jedwabnych materji wychodzi 27,000 sztuk.

— Liczba bankructw w Paryżu w ciągu trzech ostatnich lat wynosiła 1261. Samych limonadników było 52, traktjerników 28, krawców 53, szynkarzów czyli winiarzów przeszło 130. Modniarki, nad któremi szczerze ubolewa dziennik donoszący to, niebyły wolne od bankructwa, 8 ich rachują popadłych temu nieszczęściu.

— Siła zbrojna lądowa Anglji wynosi w roku bieżącym jak następuje: 109,000 piechoty, 8818 jazdy, licząc już

w'to wojsko w Indjach będące. Wydatek roczny na całe wojsko 280,000,000 złp.

— Kollegjum jezuickie we Fryburgu ma ogółem 193 uczniów, to jest 152 Francuzów, 1 Amerykanina, 1 Hiszpana, 10 Niemców, 2 Rossjan, 21 Niderlandczyków i 2 Szwajcarów.

— Na balu ubogich w Paryżu w gmachu wielkiéj opery danym, liczono 4352 osób, 80 lustr, 3550 świec w nich woskowych, 35,000 szklanek chłodzących napojów, 18,000 ciast; 2000 pojazdów, 4000 lokajów.

— Dziennik jeden sądowy paryzki taką wiadomość umieścił. Pan Morel, wielki amator literatury łacińskiéj, przyszedł do bibljoteki królewskiéj i prosił pana Van-Praet o exemplarz jakiéjś rzadkiéj edycji Bajek Fedra. W momencie adjunkt mu przyniósł czego żądał; p. Morel wziął się do czytania, i nieznacznie włożył do kieszeni xiążkę. Już był na schodach gdy go przytrzymano, odesłano do policji, zrobiono proces kryminalny, i skazano na *sześć miesięcy więzienia*. Czemu to u nas tego zwyczaju nie ma, toby xiążki nie ginęły z bibljotek publicznych, nie rozrywanoby tomów, a nie jeden prawdziwy literat nie miałby przyczyny uskarżać się na złodziejów.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O mitologji Buddyzmu.

Niedawno podaliśmy naszym czytelnikom wiadomość o liczbie wyznawców Buddyzmu. Kilka osób oświadczyło nam żądanie aby i o saméj nauce mogło się coś znaleść, w naszém pismie. Chętnie dopełniając tego, winniśmy ostrzedz, że to co powiemy, zbyt jest ogólne, a zatém niedostateczne do poznania tak dziwacznéj, tak zawikłanéj religji.— Nadto, obręb pisma naszego nie dozwala nam wchodzić w szczegóły potrzebujące kilku tomów, ale nie kilkunastu wierszy do dokładnego wyłuszczenia. Przystępujemy tedy do rzeczy.

Buddyzm równie jak Bramizm naucza swych wyznawców o ciągłém i wiecznem pasmie zjawiających się stworzeń i zniszczeniach świata. Religja ta zupełnie metafizyczna, wierzyć każe, że jest jakaś przestrzeń światła, w któréj mieszczą się zarody wszystkich przyszłych stworzeń. — Wszakże przestrzeń ta nie jest najwyższą krainą świata, nad nią jeszcze wznosi się trzecia kraina, a ta jest wieczna i nieuległa zniszczeniu, w niéj to przebywa pierwotna przyczyna zniszczenia znikomego świata.

Każe uważać byt za prawdziwe złe, ponieważ według niéj wszystko co *jest* niema bytu realnego, tylko wynika ze złudzenia zmysłów. Wtenczas kiedy wszystkie cząstki umysłowe rozproszone wśród materjj, zacząwszy od najwyższych krain świata aż do krain piekielnych, pozbywają się obcych sobie cząstek materji, oczyszczają się, doskonalą, i wreszcie łączą się w *jedność*; wtenczas, mówię, duch powszechny, nieuległy zniszczeniu, zachowawca wszystkiego na łonie nie policzonych czasów spoczywa w pokoju, dopóki prawa *damata*, to jest przeznaczenia, nie wskażą potrzeby nowego stworzenia. Wszakże nieuległe są temu nowemu stwarzaniu, albo raczéj przetwarzaniu, istoty które pozbywszy się zupełnie stosunków z materją, zostały *Buddami* i zanurzyły się w *nirwana* czyli wieczności nicości, ta bowiem wieczność nicości jest wyobrażana jako stan przeciwny bytowi w materji. Istoty owe przebywają w krainie nieuległéj zniszczeniu, która jakieśmy powiedzieli, jest wyżéj nad przestrzenią światła. Dla uwiecznienia pamięci prawdziwéj nauki, i dla nadania ludziom zdolności postępowania według jéj przepisów, szczęśliwi mieszkańcy z ponad krainy światła zstępują na ziemię, przybierają na siebie postać ludzką, i są widzialni dla ludzi. Celniéjsi z nich raz tylko jeden zjawiają się, i to są właściwi Budowie; inni zwani Buddizattwa, objawiają się często w rozmaitych wcieleniach, aż dopóki nie dosięgną stopnia najpiérwszych niebian czyli Buddów, i już więcéj ludzie ich nie oglądają. Te doskonałe istoty samowładnie panują nad swoim nieprzyjacielem którym jest materja ze wszystkiemi swemi łudzącemi kształtami. Władając dowolnie *mają* czyli złudzeniem zmysłów z ciała w ciało przechodzącém, mają moc albo je zniszczyć zupełnie, albo dla zbawienia rodu ludzkiego używać go. Tymto sposobem dzieją się wszelkie wcielenia Buddów; dusze ich zstępują w kształcie jaśniejących promieni, i biorą na siebie ciało ludzkie pod pokryciem *mai*. Nic nie działają bez pewnego celu; działania ich nigdy nie są gwałtowne, nie ścieśniają w niczem wolnego działania podrzędnych istot uwięzłych w materji, dla których dobra właśnie zstąpili na ziemię.

W teraźniejszym wieku świata czterech już było Buddów; ostatni z nich zwał się Szakia-muni, czyli Gotama; piąty jeszcze ma przyjść przed zniszczeniem tego świata, a to będzie Budda Maitri czyli Majtari. Sekta Cejlańska i Jndyjsko-zagangeska twierdzi że to nastąpi w roku 4457 naszéj ery, i wtedy skończy się perjod 5000 lat który zaczął następować od śmierci Szakia-muni.

Tą razą raczą czytelnicy poprzestać na tym ogólnym a jednak nieco utrudzającym umysł, rysie religji Buddystów.

Nowa siła poruszająca, do machin.

W Dublinie inżenjer Gurney wziął patent na wynalezioną przez siebie siłę poruszającą, która zastępuje działanie zwyczajnéj pary mogącą się szczególniéj zastósować do machin przenośnych. Nowy ten działacz powstaje z mieszaniny siarki, węgla i dwóch innych istot, których nie wymieniają dotąd, a z których otrzymuje się para tak obfita i tak dzielna, że łyżeczka od kawy tego płynu, ogrzanego na 50 stopni stustopniowego ciepłomierza, może podnieść beczkę wody. Gurney robił wiele doświadczeń, z których miało wypaść: że mały kociołek jest w stanie poruszać wóz znacznéj wielkości i ciężaru, bez potrzeby odnawiania paliwa i płynu przez bardzo długą drogę; para bowiem tworząca się nie ginie, ale działa kilkokrotnie wracając do tego samego walca. Gurney jest wyższym officerem w wojsku, i nie zdaje się aby mógł pomylić się w ocenieniu skutków tego działacza, które wszakże tak są nadzwyczajne iż wątpić o nich należy póki jawność ich nie udowodni.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Hrabia Ory* czyli *Zniweczone podejście.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.